

KSR zatwierdziła plan na rok 1968

12 stycznia obradowała KSR, która przedyskutowała i zatwierdziła zadania dla WSK na rok 1968, a także plan zabezpieczenia realizacji zadań w roku 1969. W obradach wzięli między innymi udział przedst. KW PZPR Teodor Kasprzak, I sekr. KP PZPR Stanisław Kaper, dyr. ZPL inż. Kazimierz Brejnak, sekr. ZO ZZMet. Edward Pietas, I sekretarz KZ PZPR Romuald Janowski, przew. RR Roman Wallner, sekr. RZ Roman Mańko, dyr. KZ inż. Aleksander Smolarekiewicz oraz przedstawiciel ZMS i SIMP.

Ze wskaźnikami dyrektywnymi na lata 1968 i 1969 zapoznał dyr. nac. WSK inż. A. Smolarekiewicz (omówiliśmy je w numerze poprzednim). Następnie wygłosił koreferat przew. RR Roman Wallner. Swoje wystąpienie poświęcił tow. Wallner omówieniu wykonania zadań w roku ubiegłym oraz podstawowym problemom techniczno-organizacyjnym - gospodarczym - istotnym dla aktualnej sytuacji przedsiębiorstwa takim jak:

wzrost zatrudnienia, wydajność pracy, jakość produkcji, modernizacja, rytmika produkcji i dyscyplina pracy itp.

Wskazując na szereg przykładów tow. Wallner udowodnił, że realizacja zadań planowych w bieżącym roku zależy obok pomocy czynników zewnętrznych, również i od pokonania trudności i niedociągnięć wewnętrznych. Mimo to Rada Robotnicza uznała, iż plan na rok 1968-69 jest możliwy do zrealizowania, co stwierdził tow. R. Wallner w

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Telefon w sprawie służbowej

Niedawno lubelska rozgłośnia radiowa nadała reportaż red. Tadeusza Chwalczyka na temat rozmów telefonicznych. Autor dowiódł, że większość rozmów tzw. służbowych to rozmowy prywatne i to trwające nieraz bardzo długo, co uniemożliwia szybką łączność między poszczególnymi komórkami przedsiębiorstwa w sprawach naprawdę służbowych.

Problem niewątpliwie aktualny i dla naszego przedsiębiorstwa, bo ileż to razy służbowe telefony blokowane są przez rozmowy prywatne i jeśli się wykręci numer słychać sygnał zajętości.

Podjęwszy ten problem na szpaltach naszej gazety, proponujemy jednocześnie jedno z rozwiązań tego negatywnego zjawiska. Wydaje nam się, że obok zastrzeżenia przepisów dotyczących rodzaju rozmów i długości ich trwania, dobrze byłoby zainstalować na terenie zakładu przynajmniej jedną rozmównicę publiczną do rozmów zewnętrznych. Odciałyby ona telefony służbowe, a jednocześnie przynosiła zysk w postaci monet wrzucanych do automatu.

(mak.)



Prezydium Konferencji...

Wydział montażu śmigłowca ma najwięcej trudności w związku z brakiem kooperowanych podzespółów. O pracy wydziału mówił na konferencji tow. Dolecki

Foto: M. Kos



Biblioteka w Świdniku

Kampania sprawozdawczo - wyborcza w Podstawowej Organizacji Partyjnej

W PIERWSZYM półroczu br. upływa kadencja władz Oddziałowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych. W związku z tym nasza POP przystąpiła do kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która została starannie przygotowana we wszystkich ogniwach partyjnych. Do przebiegu kampanii aktywnie przywiązuje wielką wagę, jest to bowiem ważne wydarzenie w życiu organizacji, od którego zależy będzie dalsza efektywność pracy politycznej w zakładzie.

Kampania rozpoczęła się przygotowaniem i przeprowadzeniem zebrań wyborczych w grupach partyjnych. Następnie odbywał się będą zebrań sprawozdawczo-wyborczych w OOP, a pod koniec półroczu obradować będzie Konferencja Zakładowa, która oce-

ni działalność całej zakładowej organizacji i jej kierownictwa oraz wybierze nowy Komitet Zakładowy PZPR.

W okresie sprawozdawczym nasza organizacja partyjna odegrała ważną rolę w życiu polityczno-gospodarczym WSK. Realizując uchwały IV Zjazdu PZPR i kolejnych Plenum KC, dążyła do wprowadzenia postępu w każdej dziedzinie życia naszej załogi. Jej inicjatywy pomogły rozwiązać wiele trudnych problemów gospodarczych i społecznych. Przykładem tych osiągnięć, a także zadaniom jakie aktualnie stoją przed POP poświęcamy wywiad z I sekr. KZ PZPR, tow. R. Janowskim, który zamieścimy w numerze następnym.

(mak)

Realizujemy uchwały VII Plenum KC PZPR

W YNIKAJĄCE z Uchwały VII Plenum KC PZPR prace wnioskowe z zakresu usprawniania organizacji produkcji, rozpoczęły się w naszym przedsiębiorstwie w m-cu grudnia 1966 r. z chwilą utworzenia ZKUOP i powołania ściśle z nią współpracujących trzynastu Komisji Wydziałowych. Zorganizowano je w sposób obejmujący swoim zasięgiem wszystkie problemy organizacyjne i całą zało-

gę przedsiębiorstwa. Członkowie naszej załogi, zarówno w I jak i II etapie prac zgłaszali wnioski bądź bezpośrednio na ręce odpowiedzialnej Komisji Wydziałowej, bądź też poprzez skrzynki wnioskowe, dyskusję na naradach produkcyjnych czy też zebraniach organizacji społeczno-politycznych, działających w obrębie danego wydziału.

Zgłaszane tymi drogami wnioski usprawniające były przedmiotem szczegółowych prac Komisji Wydziałowych, które po ustaleniu celowości realizowania odpowiednich wniosków dzieliły je na grupy:

— wnioski, których realizacja jest możliwa bezpośrednio przez wydziały objęte działalnością Komisji Wydziałowej; te w ramach posiadanych przez Komisję uprawnień były przekazywane kierownictwu tych wydziałów do wdrożenia w określonym terminie i zakresie,

— wnioski, których realizacja była w kompetencji innych komórek organizacyjnych niż objęte działalnością Komisji, i te były przesyłane do dalszego załatwienia przez ZKUOP.

Wnioski grupy pierwszej, mające przede wszystkim charakter porządkowy i usprawniający

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



Odmierzony Złotą Jubileuszową Odmaką ZZMet.

Nr 2 (204)

27 stycznia 1968 r.

Cena 50 gr

Jak nie pracuje Kowalski...

JEDNA z firm zachodnich, wystawiająca wyroby na Międzynarodowych Targach Poznańskich, zatrudniła kilkunastu pracowników przy remoncie pawillonu swojego przedstawicielstwa. Zgodnie z umową praca była zakodowana, termin ukończenia ustalony. Jak to często się zdarza w naszym budownictwie, w dniu kiedy

miał nastąpić oddanie użytkownikowi odremontowanego pawillonu okazało się, że prace nie zostały wykonane. Pracodawca zrezygnował z usług dotychczasowych wykonawców, po czym rozliczył ich. Okazało się, że za 4 dni robocze każda z siedmiu zatrudnionych przy remoncie osób otrzymała po... 13 zł i 50 groszy. Oburzeni robotnicy próbowali interweniować, co gdy przedstawiono im rzeczywisty czas ich pracy i jej efekty. Nic proszę państwa dodać, nie odjąć! Tyle, że tym razem zasada: „czy się stoi czy się leży” nie znalazła zastosowania. Paśkudni, niedobrzy kapitaliści!

obrazujących straty, jakie ponosi nasza gospodarka na skutek spóźnień do pracy, wcześniejszego niż to jest przewidziane jej kończenia, nieusprawiedliwionej absencji itp. Ograniczyć nie do ukazania kilku przykładów, tym bardziej nas interesujących, że z własnego podwórka — z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

Zbliża się godzina 9.00. Przed kioskiem spożywczym w budynku administracyjnym długi wąż ludzi. Zrozumiałe, każdy chce zjeść śniadanie. A tu trzeba postać nieraz i 20 do 30 minut! Praca, jak niedługo powiedział ktoś „mądry”, nie zajac — nie uciekniesz. Przy okazji można sobie pogadać ze znajomymi, poplotkować, ot taki mały relaks. A że w tym samym czasie szaleją telefony, że co chwila ktoś jest poszukiwany przez zakładowy radiowęzeł — coż to kogo obchodzi. Podobnie jest i na produkcji, z tym, że zmienia się godzina na 10.00.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Ożywiona dyskusja i cenne wnioski

Kampania sprawozdawcza w oddziałowych radach związkowych i robotniczych przebiega zgodnie z planem. Do 8 stycznia odbyło się 22 zebrań w radach związkowych i 10 w radach robotniczych. Przebiegały one w atmosferze ożywionych dyskusji i zgłaszania wniosków. Na zebraniu w dziale inwestycji poruszono m.in. sprawę dotyczącą zaopatrzenia robotników budujących halę sportową w trzewiki przemysłowe w zamiar za obuwie gumowe, które noszą w zimie. Przy budowie hali sportowej robotnicy odczuwają dotkliwie w okresie zimowym brak pomieszczenia na szatnię i stołówkę, nie mówiąc już o nie zawsze terminowych dostawach ciepłego mleka i kawy na teren budowy.

W administracji zewnętrznej w czasie zebrań związkowych wskazano na następujące braki: zła jakość sprzętu, a zwłaszcza odkurzacz jest problemem wy-

magaającym natychmiastowego załatwienia. To samo dzieje się z narzędziami do pracy, a szczególnie przy stolarkach. Brak materiału stolarskiego (desek) opóźnia mocno wykonywanie niezbędnego sprzętu. Nietarminowo dostarcza się pracownikom odzież ochronną, a co najważniejsze trudno pogodzić się z tym, aby w hotelach nie było ciepłej wody.

W dziale HT problemów i głosów w dyskusji było najwięcej. Mówiono między innymi, że hala betonowa pojazdów nie jest należycie oświetlona, co znacznie utrudnia pracę mechanikom, że temperatura w hali jest bardzo często zbyt niska, aby można pracować. Dzielą się to na skutek wadliwie wykonanych drzwi halowych. Przy pracy przeładunkowej dla odmiany odczuwa się dotkliwie brak podnośników, co jest bardzo często powodem nie terminowego rozładunku. I na tym wydziale po-

ruszono także sprawę odzieży ochronnej: ocieplacze kożuszone, ciepłe koszule i czapki zimowe powinny się znaleźć, zwłaszcza dla grupy robotników przeładunkowych i kierowców. Na wydziale tym zauważono, że rozwożenie mleka odbywa się niezgodnie z przepisami BHP, a mianowicie sam kierowca dźwiga 30 kg banki z mlekiem, niejednokrotnie na odległość 40 metrów, po śliskim terenie.

Wiele problemów do załatwienia nurtuje również pracowników warsztatu naprawczego i wózków akumulatorowych, a bądź co bądź na ludziach z tych odcinków pracy spoczywa wykonanie poważnej części zadań. Postanowiono także oddzielić od rady oddziałowej transportu, pracowników działu RT i utworzyć przy tym dziale osobno komórkę rady związkowej i robotniczej. Powyższy wniosek został już zrealizowany.

M. K.

ZARTY żartami, ale rzecz jest wcale nie do śmiechu. Opisany wypadek miał miejsce w określonym czasie, w określonych warunkach. Gdyby np. panowie, którzy remontowali pawillon, zatrudnieni byli w przedsiębiorstwie krajowym, w najgorszym wypadku wypłacano by im pełne dniówki za nic, albo prawie za nic. I nie jest dla nikogo tajemnicą, że takich wypadków mamy u siebie wiele, b. wiele.

Nie będę się zajmował w tym felietonie przytaczaniem cyfr

Dziś w numerze:

Mieszkanie dla sieroty ● Z życia ZMS ● Ludzie dobrej roboty ● Wczoraj i dziś BHP ● Konfrontacje ● Kameleony ● „Z warkoczem w wietrze rozsypanym” ● Spotkania o szóstce ● Ścież lat w obozach ● Ambitne plany radiowęzła WSK ● Śladem naszych interwencji ● Konkursy ● Kolumna sportowa

KSR zatwierdziła plan na r. 1968

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ostatniej części swojego wystąpienia, które cytujemy:

„Uchwały VII Plenum KC naszej Partii stworzyły właściwy klimat do lepszych metod gospodarowania, do lepszego wykorzystania wszystkich czynników produkcji, do dalszego rozwoju twórczej inicjatywy załogi i realizacji zadań.

Główne przedsięwzięcia podjęte przez naszą załogę dla zagwarantowania wykonania zadań 1968 roku — zostały zawarte w programie działania naszego przedsiębiorstwa i winny one być bezwzględnie wykonywane w przewidzianych terminach.

na, celem uzyskania określonych efektów. Program ten, zdaniem Rady Robotniczej winien być w dalszym ciągu poszerzany o słuszne wnioski, wysuwane przez załogę na naradach wydziałowych — dla zapewnienia terminowej realizacji zadań.

Wprowadzenie i rozwijanie najnowszych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, ukierunkowanego na najtrudniejsze odcinki produkcji, obejmujące jak najszersze rzesze pracowników — stanowi również poważny instrument w wyzwalaniu aktywności społecznej i produkcyjnej postępowych członków naszej załogi.

Prawidłowo rozwijający się ruch racjonalizatorski, o czym świadczą zajęcia i miejsca w kraju przez nasz KTR w 1967 roku — pozwala rokować nadzieje, że ta droga w dalszym okresie będziemy uzyskiwali poważne dodatkowe efekty.

Obowiązkiem naszym, na dzisiejszej konferencji jest dokonanie chociażby krótkiej oceny przygotowania i przebiegu nadzoru wydziałowego w sprawie przyjęcia zadań dyrektywnych. I tu musimy sobie obiektywnie stwierdzić, że wielu naszych działaczy, często członków partii — nie stało na wysokości zadania, którzy w swoich wystąpieniach nie wskazywali na istnienie na ich wydziałach rezerwy, lecz posli po najmniejszej linii oporu, wysuwając niejednokrotnie w sposób demagogiczny nieuzasadnione nadmierne żądania. Podstawowa jednak większość naszego aktywnego gospodarczego i politycznego — społecznego potrafiła zająć właściwe na obecnym etapie stanowisko, wobec bardzo trudnych zadań stojących przed naszą załogą.

Realizacja niezwykle trudnych zadań produkcyjnych bieżącego roku uzależniona jest nie tylko od właściwego zagospodarowania rezerw w naszej Wytwórni, ale również w deżyjemy stopniu uwarunkowana jest od pełnego i terminowego zabezpieczenia dostaw agregatów i zespołów przez naszych kooperantów.

Już w chwili obecnej występują u nas poważne braki w podstawowych agregatach kooperacyjnych oraz szeregu pozycji materiałowych, szczególnie na części luzem, na tak pracochłonne zespoły jak: łopaty, kolektory, podwozia i wiele innych.

Naučení przykładem doświadczeń ostatnich dwóch lat, zarówno załoga, jak też samorząd naszej Wytwórni — również i w chwili obecnej wyrażają poważne obawy wykonania produkcji towarowej i globalnej bieżącego roku, ponieważ dotychczasowe podejmowane kroki ze strony Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego — nie zabezpieczają nam pełnych i terminowych dostaw agregatów i materiałowych.

Ta specyficzna sytuacja naszego Zakładu wymaga głębokiego zrozumienia i skuteczniejszej pomocy, zarówno ze strony Zjednoczenia jak też zakładów współpracujących, bo przecież nieterminowe i niepełne dostawy powodują cały szereg ujemnych skutków takich jak:

- stosowanie technologii obejściowej i podrażnianie kosztów wytwarzania,
- zamrażanie środków obrotowych przedsiębiorstwa,
- postoje i stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych,
- obniżanie wydajności pracy i nierytmiczność produkcji, a to z kolei wywołuje szereg niewymiernych skutków ujemnych, takich jak: wzrost fluktuacji wewnętrznej, wprowadza atmosferę zdemotywowania.

nia, niezadowolenia, nerwowości i szereg innych.

Napięte zadania, jakie stoją przed naszą załogą w zakresie programu produkcyjnego — nie mogą nam przesłonić potrzeb naszej załogi na odcinku poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunków socjalno-bytowych.

Przedstawiony w materiałach Dyrekcji szeroki program w tym zakresie — zdaniem Rady Robotniczej — jest prawdziwym, chodzi jednak o to, by z całą konsekwencją i stanowczością oraz w przewidzianych terminach został on zrealizowany.

Stala troska o bezpieczne i higieniczne warunki pracy wynika również stąd, że na przeszerzeniu ostatnich lat — wprowadzono do naszej produkcji szereg nowych, nieznanych dotychczas procesów technologicznych, które mogą wywierać ujemny wpływ na zdrowie pracowników, związanych z tymi procesami.

Uważamy, że w tym kierunku winna iść wzmożona działalność Zakładu Lecznico-Zapobiegawczego, wspólnie z zainteresowanymi służbami przedsiębiorstwa. Cały szereg wniosków z tego zakresu wysuniętych przez załogę w trakcie nadzoru wydziałowego wymaga poważnego ustosunkowania się i szybkiego ich załatwienia.

Mając na uwadze pełne i terminowe zrealizowanie programu działania przez Dyрекcję przedsiębiorstwa oraz zdecydowaną, bardziej skuteczną pomoc Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego, zadania planowe 1968 roku winniśmy przyjąć do realizacji.

Zdajemy sobie sprawę, że realizacja tych zadań towarzyszyć będą niezwykle trudne warunki, które muszą być pokonane przy ofiarnej pracy całej załogi.

Wierzymy także, że tak, jak w latach poprzednich cała nasza załoga swoją ofiarną pracą i poświęceniem przy przynajmniej częściowym kierownictwa administracyjnego poszczególnych komórek organizacyjnych z samorządami wydziałowymi, jak też dalszym współdziałaniem kierownictwa administracyjnego zakładu z samorządem wytwórni, pod politycznym kierownictwem Komitetu Zakładowego Partii — z honorem wykonano założone zadania planowe 1968 roku.

W trwającej kilka godzin dyskusji poruszono wiele spraw, które będą rzutować na realizację zadań. (Poświęcimy im odrębne artykuły). Między innymi poświęcili tym zagadnieniom sporo uwagi w swoich wystąpieniach dyr. ZPL inż. Kazimierz Brejnak i predest. KW PZPR Teodor Kasprzycki.

(mak)

Mieszkanie dla sieroty

Zarząd Wojewódzki ZMS w Lublinie zainicjował piękną akcję, o przyjętej już powszechnie nazwie — „Mieszkanie dla sieroty”. Dzięki radiu i telewizji, wie już o niej cała Polska. W chwili, kiedy piszemy te informacje, mieszkańcy różnych zakładów pracy Lubelszczyzny, ufundowali dzieciom ponad 70 książeczek mieszkaniowych.

Na wezwanie młodzieży zrzeszonej w ZMS, nie pozostali obojętni pracownicy stacji maszyn analitycznych naszej fabryki. Jako pierwsi — a mamy nadzieję, że znajdą naśladowców — ufundowali książeczkę mieszkaniową dziesięcioletniemu ANTOSIOWI DYKOWI, który wraz z trzema starszymi braćmi mieszka od dwóch lat w Domu Dziecka przy ul. Grodzkiej 11 w Lublinie.

Książeczka zostanie wkrótce zarejestrowana w jednej ze spółdzielni mieszkaniowych. Pracownicy stacji maszyn analitycznych niezwykle serdecznie potraktowali całą sprawę. Poza postanowieniem kontynuowania wpłat na książeczki, będą utrzymywać stały kontakt z chłopcem. Już omówili wstępnie z Radą Zakładową możliwość pobytu Antosia na kolonjach letnich nad Jeziorem Białym. Ponadto chłopiec będzie zapraszany na uroczystości związane z zakończeniem roku szkolnego, Dniem Dziecka i na inne, organizowane dla dzieci przez fabrykę.

Książeczkę przekazał Antosiovi przewodniczący koła ZMS stacji maszyn analitycznych Eugeniusz Futera, na spotkaniu zorganizowanym w stacji w dniu 28 grudnia ub. roku. Z chłopcem przyjechali do naszej wytwórni kierownik Domu Dziecka Bronisław Michalak i wychowawca Bronisław Herman. Wraz z książeczką otrzymał Antos kilka upominków, które jeszcze bardziej podkreśliły serdeczne przyjęcie chłopca.

Cieszy nas postawa młodzieży — inicjatora akcji, jak również pozostałych pracowników i kierownika stacji maszyn analitycznych mgr Józefa Sikory, dzięki której jedno z wielu dzieci potrzebujących pomocy, już za kilka lat wprowadzi się do własnego mieszkania.

Cieszyłobyśmy się jeszcze bardziej, gdyby w naszej wytwórni znalazło się więcej ludzi dobrej woli, chcących za swoje kilkuzłotowe miesięczne składki, ufundować następne książeczki. Licząc na inicjatywę kół ZMS, rucamy hasło: „Każdy pracownik pamiętając o swoim, pomaga również cudzemu dziecku”.

Chodzi wszak o dwu — trzyzłotowe kwoty.

Oczekujemy na sygnały w tej sprawie, aby publikować następnych fundatorów.

(Chw.)

Jak nie pracuje Kowalski...

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Restauracja (choć powinno być: knajpa) „Lotnicza”. Godz. 11.30. Przy stoliku, na którym postawiono przed chwilą nową „dwiatkę” trzech młodych ludzi. Jeden z nich mówi: — Panowie, pośpieszmy się, wyskoczyłem z pracy tylko na chwilę, zaraz muszę wracać! Ale widocznie współbiedniacy dysponowali jakimiś bardziej przekonującymi argumentami o nieopłacalności pośpiechu, bo jeszcze w dobrą godzinę później, ci sami panowie zajmowali swoje miejsca. Nie oznacza to, że akurat w „Lotniczej” zbierają się amatorzy wyskakiwania w czasie pracy, „na jednego”. Jest przecież jeszcze „Świdniczanek”, jest „Kosmos”, tam również nie brakuje towarzysza co „wpadnie na chwilę”. A „Lotnicza” wybiera się dla uspokojenia sumienia — jest bliżej.

„Wszyscy zebrani obok kiosku z gazetami proszeni o powrót na swoje stanowiska pracy”.

Takie i tym podobne komunikaty można usłyszeć co pewien czas przez megafony radio-węzła. O co idzie? A no, gdzieś około godziny 14.00 ukazuje się we wspomnianym kiosku „Kurier Lubelski”. To dobrze, że czytamy prasę. Ale po co od razu ustawiać się w kilometrową kolejkę, kiedy można inaczej. Ot choćby tak: jeden z gniazd produkcyjnych wyskoczy i kupi gazetę sobie i swoim kolegom. Można? Można — nie muszą iść wszyscy. Ale trzeba pomyśleć.

Ktoś bierze delegację. Już załatwił wszystko, gdy okazuje się, że brak czyjegoś podpisu. Pani z okienka pokazuje, gdzie ma figurować ów podpis. Petent spiesz się, uzyskuje go, przedstawia delegację do zatwierdzenia. Pani z okienka uważnie studiując blankiet: o tutaj jeszcze brak pieczątki. Gdy jest już pieczątką... no nie przesadzajmy. To już wystarczy. A przecież można poinformować od razu, co jest wymagane do prawidłowego wypełnienia delegacji. Oj, przysłałaby się dyscyplina... i to nie tylko pracy.

Przykładów jest więcej. Nie oznacza to, że większość z nas lekceważy sobie dyscyplinę pracy. Ale nawet i te wypadki, które zdarzają się, zasługują na reprimendę. Solidna!

Waldemar Ostrowski

Podziękowanie

Dr G. Dmowski, dr M. Hlondziński, dr M. Madejczyk, dr J. H. Jarczyński, dr B. Zarembie-Grodzkiej, dr J. Witkowski, dr R. Nowak — serdeczne podziękowanie za opiekę podczas choroby żony — Dyrekcyj WSK, RZ, sekcji TT-61-67 podziękowanie za pomoc w organizacji pogrzebu żony

składa
JAN BILSKI

• Z życia ZMS • Z życia ZMS •

W dniach od 17 do 31 stycznia br. aktywności naszej organizacji młodzieżowej współz z młodymi przodownikami pracy, wyjechali na zimowy obóz szkoleniowo-wypoczynkowy do Bierutowa. Organizatorem obozu, podobnie jak w latach poprzednich jest Zarząd Zakładowy ZMS i zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy. Komendantem pięćdziesięciosobowej grupy został inż. Ryszard Wiland.

9 stycznia br. odwiedził nasz zakład nowo obrany przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS kł. KAZIMIERZ GIERON wraz ze swoim zastępcą STANISŁAWEM GRZELAKIEM. W czasie spotkania z aktywnym młodzieżowym gościem zapoznaliśmy się z kierunkami w pracy naszej organizacji ZMS. Goście wysoko ocenili działalność zakładowego ZMS, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność dalszego doskonalenia form pracy z nowo przyjeźdźcami, a także na orga-

nizację wolnego czasu młodzieży robotniczej.

W najbliższym czasie odbędzie się wspólne posiedzenie ZZ ZMS z komórką zakładową BHP, poświęcone przestrzeganiu przepisów i zarządzeń BHP przez młodzież.

W związku z IV Krajowym Zjazdem ZMS, młodzież naszego zakładu rozpoczęła zaciąganie tzw. „wart przedzjazdowych”. Inicjatywa ta nie ograniczając

się do podejmowania zobowiązań produkcyjnych przewiduje m. in. pełne wykorzystanie dnia roboczego, zwiększenie estetyki stanowiska pracy itp. W chwili oddania numeru do druku wartość zobowiązań przedzjazdowych określa się sumą 2.000.000 zł.

W dniu 2.I. br. TV przedstawiła swoim widzom wśród innych uczestników Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, również kolegów — pracowników naszego zakładu: Bułę, Antoniewicza, Harasima, Parczyńskiego, którzy mówili o swoich pomysłach racjonalizatorskich. Przypomniamy, że w przemyśle elektromaszynowym WSK produkuje we wspomnianym turnieju.

W. O.

Ludzie dobrej roboty

Aleksander Poniedziałnik



Pochodzi z Dratowa (miejscowość koło Łęcznej w woj. lubelskiej). Po ukończeniu Szkoły Zawodowej w Augustowie w styczniu 1969 roku rozpoczął pracę w WSK na W-21 w charakterze tokarza rewolwerowego. Długo jest uniwersalnym szlifierem, dobrym fachowcem i działaczem społecznym. Przyjeżdża w roku 1963 do ZMS pełnił początkowo funkcję skarbnika w wydziałowym Kole ZMS. Od roku 1967 wybrany przez młodzież i kolektiw wydziałowy pełnił funkcję przewodniczącego Koła w organizacjach młodzieżowej ZMS przy Wytwórni. Jest także członkiem Prezydium Zarządu Zakładowego ZMS d/s kulturalno-oświatowych. I nie przypadkowo stało się, że znalazł się również w Radzie Społecznej Klubu „Ikar”. Sprawy KO leżą mu na sercu nie tylko ze służbowego punktu widzenia. Wstąpił w nie od dawna, kilkakrotnie dając tego dowody: organizując przyjemne wieczorki towarzyskie, na których bawiła się młodzież ZMS-owska i niezorganizowana.

Osobistym moim życzeniem i datowaniem — mówi kolega ALEKSANDER PONIEDZIAŁNIK — jest, aby w szeregach zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury i w kołach zainteresowań przebiegała jak najwięcej młodzieży ZMS. Wówczas dopiero ruszymy robotę. W najbliższym okresie czasu planujemy bal maskowy. Śladzimy, że nie mniej ciekawym imprezą będzie kulg saneczkowy. Chcemy wyjechać dużą grupą młodzieży ZMS do pobliskiego Milejowa, na spotkanie z młodzieżą Koła ZMS z tamtego terenu. Wiele sobie o bieżącym również od przyszłorocznej kadry kaowców, która w czeszcza na Wiczerowa Szkół. Aktywność. Około wszechchny społeczno-politycznej i działu dowatorów produkcji, trzech stopień WSA, to właśnie zagadnienia kulturalno-oświatowe. Niezależnie od pracy zawodowej i społecznej, Poniedziałnik przygotowuje się do ukończenia Technikum Wiczerowego. Został mu już tylko do zaliczenia ostatni rok. Dodajmy jeszcze, że w nagrodę za rzetelną pracę zawodową i społeczną wyjeżdża w tym roku na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy do Karpacza.

Zyczymy przyjemnego wypoczynku!

M. KRUK

Realizujemy uchwały VII Plenum KC PZPR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1 pracę komórek wydzielonych, włączane były do planu usprawnień organizacyjnych - technicznych ustalonych przez każdą Komisję. Ogółem plany te zawierają 253 wnioski.

Wnioski grupy drugiej po szczegółowym sprawdzeniu i przeanalizowaniu możliwości ich realizacji włączane były do budowanego na bazie wniosków opracowywanych przez ZKUOP planu usprawnień organizacyjnych - technicznych przedsiębiorstwa, bądź też, jeśli wykazywały poza kompetencje przedsiębiorstwa, przesyłane były do realizacji przez władze zwierzchnie, szczególnie Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego.

Plan usprawnień organizacyjnych - technicznych przedsiębiorstwa II etapu zawierał 154 wnioski, a II etapu wraz z uzupełnieniem - 496 wniosków.

Niezależnie od tej formy prac wnioskowych zorganizowano konkurs z nagrodami dla zespołu za najlepszy projekt racjonalizatorski z dziedziny organi-

zacji pracy. Konkurs nie przyniósł spodziewanych efektów. Zgłoszone wnioski nie dotyczyły istotnych zagadnień, wnioskodawcy nie zaproponowali rozwiązań problemowych. Na konkurs wpłynęło 29 wniosków, z czego 5 zakwalifikowano do realizacji. Zasadniczych nagród I, II i III nie przyznano. Przyznano jedną IV nagrodę w wysokości 1000 zł i kilka nagród pocieszenia na łączną sumę 2.350 zł.

Oprócz podanego powyżej porządku zgłaszania wniosków usprawniających zawierających w przeważającej ilości przypadków nazwiska wnioskodawców zgłaszane były, szczególnie poprzez skrzynki wnioskowe, wnioski, postulaty i wszelkie propozycje anonimowe.

Wnioskodawców zupełnie nie interesuje jak załatwiono i jak wdrożono wnioskowane przez nich usprawnienia. Jeśli wniosek zrealizowano i sam wnioskodawca obserwuje skutki płynące z jego realizacji, to informacja w zasadzie staje

się zbędna. Jeśli natomiast wniosek bądź został w ogóle nie przyjęty do realizacji, bądź realizowany w dłuższym terminie i nie poinformowano o tym wnioskodawcy, to na pewno niepotrzebnie doprowadza się do swego rodzaju niezadowolenia.

Sytuacja ta staje się jeszcze trudniejsza w tych przypadkach, gdy wnioskowane usprawnienie zostało zgłoszone w sposób anonimowy.

Zarówno na wnioski z I jak i II etapu prac Sekretariat ZKUOP przekazał odpowiednim Komisjom Wydziałowym i kierownictwu wydziałów szczegółowe informacje na piśmie o sposobie załatwienia złożonych przez Komisję wniosków. Z kolei, do obowiązków Komisji wydziałowych należy przetransponowanie tych informacji do wszystkich wnioskodawców, przekazując im fragment informacji pisemnej otrzymanej z ZKUOP, jak również bieżące informowanie, szczególnie na naradach wydziałowych, o przebiegu realizacji wniosków dotyczących dane-

go wydziału, podjętych w ramach realizacji Uchwały VII Plenum KC PZPR.

Tymczasem słuchając we wszelkich dyskusjach głosów załogi potwierdza się fakt, że nie wszystkie Komisje Wydziałowe należycie wywiązują się ze swoich obowiązków i nie wszystkie nawiązały ścisły kontakt z załogą. Dyskusje te w szeregu przypadkach wykazują, że zarówno załoga jak i poszczególni wnioskodawcy nie zostali właściwie poinformowani o przebiegu realizacji wniosków usprawniających.

Pragnąc przyjąć z pomocą w rozwiązaniu tego problemu istniejącego przy dziale Studiów i Organizacji Sekretariat ZKUOP udzielił zawsze w posiadanych materiałach informacji wszystkim zainteresowanym.

Apelujemy więc przede wszystkim do całego aktywnego Wydziałowego o czynne włączenie się w czyn informowania załogi o przebiegu realizacji wniosków usprawniających.

Mgr inż. K. Rypulak

Konfrontacje

Dojazdy do pracy

6 stycznia pociąg z Dębina do Rejowca przyjechał do Świdnika z opóźnieniem ponad 1 godzinę. Dziesiątki pracowników WSK rozpoczęło pracę z półgodzinnym opóźnieniem. Straty dla gospodarki olbrzymie. Ale nawet jeśli pociągi kursują bez opóźnień, to ileż tracą przedsiębiorstwa na dopłatę do miesięcznych biletów pracowników?

Codziennie do pracy w Świdniku dojeżdżają mieszkańcy Lublina i odwrotnie do pracy w Lublinie mieszkańcy Świdnika. Niewielka ilość spośród nich to wybitni specjaliści, na których przedsiębiorstwu szczególnie zależy, lub ludzie posiadający takie zawody, które zmuszają ich do poszukiwania pracy poza swoim środowiskiem.

Zdecydowana większość to przeciętni fachowcy i urzędnicy. Czy wobec tego taka wymiana siły roboczej między dwoma miastami jest ekonomicznie i społecznie uzasadniona? Dokładnej odpowiedzi mogliby udzielić ekonomiści i socjologowie, gdyby tą sprawą się zajęli. Naszym zdaniem zasługuje ona na uwagę, bo jeśli w ramach realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR zwróciliśmy uwagę między innymi na szereg mniejszych problemów organizacyjno-ekonomicznych, a w aktualnie prowadzonej walce o zmniejszenie absencji usprawiedliwionej i nieusprawiedliwionej, dostrzegamy wiele przyczyn, to sprawa przeanalizowania celowości wymiany siły roboczej między Świdnikiem i Lublinem wydaje się być może jednym z zadań pierwszoplanowych, zarówno z uwagi na efekty ekonomiczne, jak i problemy społeczne.

(mak)

Rok 1967 we współzawodnictwie o najlepszy wydział pod względem BHP

WŚRÓD wielu różnych form współzawodnictwa międzywydziałowego, współzawodnictwo o pierwszeństwo w przestrzeganiu przepisów i zarządzeń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, ze względu na ciężar gatunkowy, zawartych w tej rywalizacji treści należy do najpoważniejszych. Prowadzone od szeregu lat, stało się w naszym zakładzie tradycją, której znaczenie jest wyrażone systematycznym podnoszeniem się poziomu BHP.

Najogólniej rzecz biorąc, zasadniczym jego celem jest podnoszenie i poprawa warunków BHP na danym wydziale. W tym lapidarnym sformułowaniu kryje się m. in. zmniejszenie wypadkowości, podniesienie stanu higienicznego zakładu i higieny osobistej pracowników, doprowadzenie do stosowania właściwych metod pracy, przestrzeganie procesów technologicznych, zmniejszenie absencji chorobowej, eliminowanie przyczyn chorób zawodowych, a także podniesienie kultury pracy, jej estetyki itp. Chociaż wyliczone tutaj tylko niektóre korzyści przemawiające za kontynuowaniem tego typu współzawodnictwa również i w przyszłości, stwierdzenie, że rzutuje ono poważnie na wykonawstwo produkcji, jej jakość, samopoczucie ludzi przy niej zatrudnionych

nie wymaga dodatkowej argumentacji.

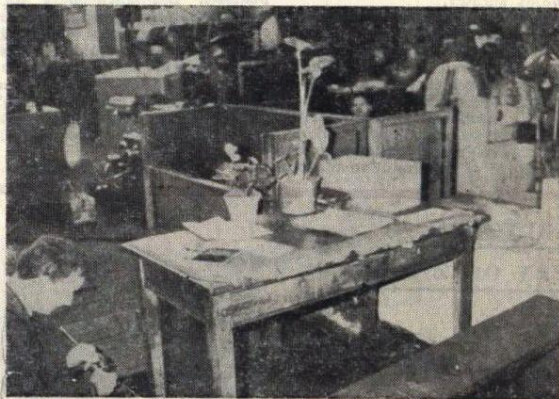
DO najpoważniejszych efektów uzyskanych w wyniku współzawodnictwa międzywydziałowego w świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego należeć będą: obok już wspomnianego podniesienia ogólnego poziomu BHP na wydziałach, zmniejszenie ilości wypadków, ich częstotliwości oraz wskaźnika ciężkości.

Ten stan rzeczy, stał się możliwy przede wszystkim dzięki postawie i zaangażowaniu w sprawy BHP coraz większej liczby pracowników naszego przedsiębiorstwa. Żadne bowiem przepisy, żadne zakazy i nakazy nie są w stanie dać zadowalających wyników, bez wytworzenia wśród załogi właściwej atmosfery inspirowanej aktywny jej udział w działalności na rzecz poprawy warunków BHP.

WTRAKCIE oceniania współzawodnictwa międzywydziałowego BHP, stwierdzono, że najlepszym w tym względzie okazał się wydział 400, na terenie którego nie zanotowano podczas ubiegłego roku żadnego wypadku powodującego niezdolność do pracy. Drugie miejsce zajął wydział 02, a trzecie W-300. Nagrody przyznano w podanej kolejności: 2300 zł, 2000 zł i 1800 zł. Zostały one rozdzielone wewnątrz wydziałów z uwzględnieniem aktywistów BHP. Niektóre z załóg wydziałowych, np. na wydziałach 07, 36, 56, HA, 61, 252, 13, 06 nie wykazywały decydującego zainteresowania sprawami BHP, co spowodowało wzrost wypadków w stosunku do roku 1966.

Gratuluje my zwycięzcom współzawodnictwa międzywydziałowego BHP, wyrażając jednocześnie nadzieję, że wszędzie tam, gdzie dotychczas traktowano były marginesowo, doczeka się ono w przyszłości pełnej rehabilitacji.

Waldemar Ostrowski



To stanowisko pracy może być wzorem dla innych

Foto: E. Wesolowski

Wczoraj i dziś BHP w WSK

STALA troska o człowieka, leżąca u podstaw naszego ustroju znajduje między innymi swój wyraz w systematycznie poprawiających się warunkach bezpieczeństwa i higieny pracy załóg naszych przedsiębiorstw, instytucji, gospodarstw rolnych itp. Poprawa ta jest szczególnie ewidentna w wielkich zakładach przemysłowych, gdzie szereg okoliczności stwarza większe niż gdzie indziej niebezpieczeństwo zagrożenia zdrowia i życia pracowników. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przedsiębiorstw przemysłu metalowego, w tym także naszej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Toteż z prawdziwą satysfakcją, a jednocześnie dumą, możemy stwierdzić, że sytuacja BHP w WSK w ciągu kilku minionych lat podlegała zasadniczym przeobrażeniom. Mówią o tym sami pracownicy zakładu, nade wszystko mówią o tym fakty.

CZĘSTO tyczą się one drobniaków, ale ich suma jednoznacznie określa wagę, jaką kierownictwo fabryki przywiązuje do spraw BHP. Ot, choćby kilka lat temu, z rzadka na wewnątrzzakładowych drogach spotkać można było tablice informacyjne dla ich użytkowników - dzisiaj już są, informują bądź gdzieś mieści się punkt z paliwem, bądź gdzie jest ruch jednokierunkowy, punkt opatrunkowy, czy która z nich zamknięta jest dla ruchu kołowego. Dalej. Nie uświadczysz dzisiaj ani jednej obrabiarki, która nie miałaby założonej osłony - przez to samo prawdopodobieństwo wypadku zostało wydatnie zmniejszone.

Zwrócono również uwagę na właściwe, dostosowane do rodzaju wykonywanej pracy oświetlenie. A przecież nie tak daleki był czas, gdy wadliwie podwieszane źródło światła było powodem licznych wypadków. Współ z przychodnią zakładową opracowano długofalowe plany zapobiegania eliminacji chorób zawodowych. Doprowadzono do porządku wentylację hal, zadbano o odpowiednie ubrania robocze, których noszenie stało się obowiązkiem. Wszyst-

ko to dokonało się w ciągu ostatnich lat - różnica wszakże jest ogromna. Ci, którzy pracują już po kilka lub więcej lat w zakładzie, zapewne przypominają sobie okres, w którym sprawy BHP traktowane były marginesowo. Dla przykładu - szkolenie z zakresu przepisów BHP. Nowostępujący otrzymywał druczek, podpisywał, że już wie czego ma się wystrzegać, na co uważać i to było wszystko. Rzecz „odwalona”.

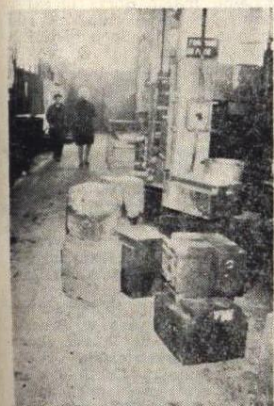
Dzisiaj kandydat do pracy wysłuchuje nagranej na taśmie magnetofonowej pogadanki, wprowadzającej go w specyfikę pracy Wytwórni, odbywa rozmowę z dyżurującym ciągle etatowym inspektorem BHP, zapoznaje się z szeregiem zagrożeń. Mało tego - podobne przeszkolenie odbywa już przez swoim stanowisku pracy, przed przystąpieniem do niej, a następnie co kwartał.

RÓWNIEŻ propaganda wizualna BHP doczekała się należnego jej miejsca. Na każdym z wydziałów znajduje się obecnie wystawczająca ilość afiszów, makiet, hasel, które informują, przypominają, ostrzegają.

Nie notuje się także, zatrudnienia w zakładzie kobiet i młodocianych przy pracach przekraczających ich siły, lub też w inny sposób dla nich nieodpowiednich. Czuwać nad tym będzie zespół instruktorów ds. pracy młodocianych, powołany przy zarządzie zakładowym ZMS.

REASUMUJĄC powyższe można ocenić sytuację na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy w WSK, jako dobrą. Wciąż zwiększające się nakłady na nowe obiekty socjalne, rosnące zaangażowanie całej załogi, pozwala żywić nadzieję na coraz to pełniejszą realizację podstawowych wskazań socjalizmu - otoczenie człowieka pełną uwagi troską o jego zdrowie i życie.

Waldemar Ostrowski



Ten obrazek ukazuje jedno z przebiegów w wydziale kuzni. Porozrzucane w nieładzie wtyłeczki tarasują przejście i mogą stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Foto: E. Wesolowski

Człowiek - człowiekowi

KAMELEON to zwierzę z rodziny gadów zamieszkujące Afrykę, tropikalną Azję i Europę (Hiszpania). Cechą charakterystyczną kameleona jest zmienność barwy skóry, co pozwala mu doskonale maskować się w razie niebezpieczeństwa. W przenośni kameleonami można nazwać także niektórych ludzi, choć nie zmieniają oni koloru skóry, ale swoje postępowanie w zależności od określonych sytuacji. Tacy ludzie, podobnie jak kameleony dzielą się na różne gatunki. Za przykłady niech posłużą autentyczne zdarzenia:

KIEROWNIK jednej z komórek organizacyjnych WSK spoufalili się ze swoim podwładnym pracownikiem. Razem spędzali wolne od pracy chwile, chodzili do kawiarni, mieli tych samych znajomych. Poufale była tak frapująca, że obydwa zaniedbali się w pracy zawodowej, co oczywiście nie uszło uwadze przełożonych. W rezultacie kierownik komórki został zwolniony z pracy. Jego kolega wyglądał na bardzo zmartwionego tym faktem. Ale przyczyną tego zmartwienia nie było rozstanie się ze swoim „świecącym” szefem, ale fakt, że kierownikiem mianowano nie jego, a inną osobę. Jeśli dodać, że to on najczęściej prowokował do wyskoków nie trudno odgadnąć do jakiego gatunku należy ten kameleon.

Pewna pani w jednej z instytucji miejskich, współpracowała z młodszą od siebie, niedawno zatrudnioną koleżanką. Początki pracy w nowej placówce bywały dla niektórych bardzo trudne. Trzeba znaleźć właściwą metodę i formy realizacji zadań, często odmiennych od tych z poprzedniego miejsca pracy, a także znaleźć swoje miejsce wśród współpracowników. Nowo przyjęta pracownica dość długo borykała się z tymi trudnościami. Toteż starsza koleżanka trosz-

czyła się o jej los i często dyskutowała na jej temat z innymi pracownikami. Ale młoda inteligentna pracownica dość szybko poznała innych ludzi, którzy pomogli jej w pracy i zaczęła osiągać pierwsze sukcesy. „Zadowolona” z takiego obrotu sprawy starsza koleżanka, kiedy spotkała jednego z kolegów i pomocników młodszej nie

Kameleony

zawahała się wyrazić swojego uznania w taki sposób: „Pan tak dużo pomaga mojej koleżance, czy to się opłaca? Nie lepiej zacząć się swoimi kłopotami...” Ale przy następnym spotkaniu poprosiła o pomoc w załatwieniu swojej sprawy.

Jednemu z pracowników WSK przydarzyła się nieprzyjemna historia. Przykre rodzinne przeżycia doprowadziły go do silnej depresji psychicznej i do kieszonki. Pewnego razu pracownik upił się, zachował się niewłaściwie, a że pełnił odpowiedzialną funkcję społeczną postanowiono wyciągnąć w stosunku do niego

surowe wnioski. Jego kolega, w tej trudnej chwili czynił wszystko co mógł, by doprowadzić do złagodzenia wymiaru kary. Sprawa zakończyła się udzieleniem ostrzeżenia.

Los chciał, że w podobnej sytuacji znalazł się również obrońca. Udał się więc do kolegi, któremu kiedyś starał się udzielić pomocy i opowiedział mu swoją historię, spodziewając się, że ten mając ku temu możliwości, będzie go bronił. Ale jego kolega, szczerze współczujący mu zdobył się tylko na dobrą radę i zaproponował, aby nie szukał sprawiedliwości, bo na innym stanowisku również można dobrze zarobić.

Pracownicy pewnej instytucji nie lubili swojego kierownika i wciąż szukali błędów w jego pracy, aby je później komentować. W rezultacie wytworzyła się atmosfera nie sprzyjająca pracy. W końcu okazało się, że szereg zarzutów jakie stawiano przełożonemu nie znalazło potwierdzenia.

PRZYKŁADÓW takich można przytoczyć dziesiątki. Będą one mówiły o intrygach, zadróżce, tchórzostwie, podłości. Dla każdego z nich można znaleźć odpowiednią nazwę. Mnie pozostało dodać, że kameleony zmieniają kolor skóry, by ukryć się przed innymi napastliwymi zwierzętami — ludzie natomiast „zmieniają skórę”, by ukryć się przed samym sobą — tylko, że to się najczęściej nie udaje.

(mak)

Dobra forma popularyzacji zasłużonych działaczy oraz polskiej literatury i poezji

„Spotkania o szóstej”

POD takim hasłem zainaugurowane zostały w klubie „Ikar” w dniu 11.1. 1968 r. cykliczne spotkania młodzieży z wybitnymi przedstawicielami naszego środowiska, których organizatorami są kierownictwo klubu i redakcja naszej gazety. Ta nowa forma pracy klubu ma na celu spopularyzowanie działaczy politycznych i społecznych, ludzi techniki, przedujących pracowników WSK, sportowców itp. Została ona zorganizowana z okazji przypadającej w tym roku 20 rocznicy powstania PZPR, 25 rocznicy Odrodzenia Polski i 25 rocznicy utworzenia Ludowego Wojska Polskiego.

Pierwsze spotkanie w czasie którego wrażeniami ze swojej działalności politycznej i walki z okupantem hitlerowskim dzielili się tow. tow.: Kazimierz Witkowski, Antoni Grabowski i Kazimierz Markowski, potwierdziło potrzebę organizowania tej formy popularyzacji ludzi dobrej roboty.

Dość licznie zebrana młodzież, a także kilka starszych osób z zainteresowaniem słuchało opowiadań ludzi, którzy znaczącą część swego życia poświęcili walce o wolność naszej ojczyzny i utrwaleniu jej zdobyczy. Niewątpliwą atrakcją tych spotkań, a jednocześnie dobrą formą upowszechniania współczesnej literatury i poezji polskiej są quizy, polegające na odgadywaniu autora i tytułu książki czy wiersza po wysłuchaniu ich fragmentów.

Wywiady z działaczami oraz konkurs prowadził Jadwiga Warpas — kierowniczka klubu. W przyszłości spotkania takie prowadziwać będzie młodzież z „klubu nastolatków” utworzonego przed rokiem również przez klub „Ikar” i redakcję „Głosu”. Uczestnikom quizu red. nac. „Głosu Świdnika” Marian Kos wręczył nagrody książkowe ufundowane przez Radę Zakładową WSK.

(mak)

Foto: autor



W dniu 28 stycznia przypada kolejna rocznica uwolnienia przez Armie Czerwoną obozu zagłady w Oświęcimiu. W związku z tym zwróciliśmy się do tow. Kazimierza Markowskiego, długoletniego więźnia hitlerowskich łagrów z prośbą o podzielenie się swoimi przeżyciami z czytelnikami „Głosu Świdnika”.

DZISIAJ, gdy patrzę na swoje życie z perspektywy minionych lat, dostrzegam szereg przyczyn i skutków, które je uokierunkowywały. Z ideą komunizmu zetknąłem się bardzo wcześnie, bo mając lat bodajże 12, już nosilem „bibulię” w SDKPIL.

W 1919 roku wstąpiłem do Związku Młodzieży Komunistycznej, a w 1926 r. w szeregi Komunistycznej Partii Polski. Pracowałem wtedy we Wrocławiu, prężnym ośrodku ruchu robotniczego, opisanym przez Igora Neverlego. Z większych organizowanych przez nas akcji wymienilibym strajk generalny w 1921 roku, kiedy to domagaliśmy się 8-godzinnego dnia pracy, skrócenia z chałupniczym wysiłkiem itp. Konsekwencją tej działalności było aresztowanie mnie w grudniu 1939 r. przez Gestapo. Byłem kolejno w więzieniach: Radogoszcz k. Łodzi, Sieradz, Berlin, Luterhausen, wreszcie V Lager w Holandii, gdzie wysłano mnie etapem. Nie wniośłem nie nowego do literatury przedmiotu, gdy powiem, że warunki w jakich byliśmy więzieni były straszne, zwłaszcza w Radogoszczu, gdzie „ambicją” faszystowskich zbrodniarzy było codzienne uśmiercanie 30 do 40 osób, że nie wspomnę już o takich sztykach jak

Spełnione nadzieje

„Z warkoczem w wietrze rozsypanym”



W TYM roku przypada 25 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego. Zarówno w regularnych oddziałach I i II Armii naszego wojska powstających w gościnnej ziemi radzieckiej, jak i w oddziałach partyzanckich, razem z mężczyznami walczyły kobiety, wstawiając się wielkim poświęceniem i odwagą. Wiele spośród nich poległo na polach bitew w walce z okupantem hitlerowskim. Ale pamięć o nich żyje do dziś.

TYM właśnie kobietom poświęcony jest montaż poetycki pt. „Z warkoczem w wietrze rozsypanym” przygotowany przez zespół poezji ZDK pod kierownictwem instruktorki Jadwigi Warpas. Premiera, która ma się odbyć w najbliższych dniach oczekujemy z wielkim zainteresowaniem. Zespół poezji tworzą członkowie „Klubu nastolatków” — rówieśników WSK, utworzonego z okazji 15-lecia WSK z inicjatywy naszej redakcji. Liczy on obecnie 20 osób. Młode dziewczęta i ich koleżdy zorganizowali w ciągu ub. roku kilka ciekawych imprez dla swoich rówieśników ze Świdnika takich jak:

pokazy mody, spotkania z działaczami społeczno - politycznymi, wieczory gier i zabaw noszące obecnie nazwę „Popołudnie z młodzieżą” itp. Przygotowywany obecnie montaż poetycki to jeden z ambitniejszych ich zamiarów.

PRACĘ zespołu śledziliśmy od początku i z zadowoleniem możemy stwierdzić, że nasza inicjatywa nie poszła na marne. Członkowie zespołu stanowią zwały, koleżeńskie kolektywy, są zdyscyplinowani i zachowują się na terenie klubu „Ikar” nienagannie. Innymi słowy wypracowali sobie taki styl i formy pracy, jakie w placówkach środowiskowych, takich jak nasz ZDK są bardzo pożądane. Niemal w tym zasługa pani Jadwigi WARPAS, która z tą grupą młodzieży, wchodzącą w wiek dojrzały, a z tego względu dość trudną, potrafiła wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania i dobrej współpracy. Również samorząd zespołu wykazał dużo inicjatywy zachęcając pozostałych członków do systematycznej pracy i nauki.

(mak)

Foto: autor

Sześć lat w obozach

trzymiesięcznym biciu, w czasie którego próbowano wydobyć ze mnie, kto mi pomagał w ucieczce, odesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. To był rok 1942. W krótkim czasie nawiązałem kontakt z towarzyszami: komunistami, działaczami robotniczymi i chłopskiej lewicy, organizując wspólnie obozowy ruch oporu. Przez 8-miesięczny okres nie pracowałem w żadnym komandzie, cały czas przeznaczając na organizowanie leków, pomoc chorym itp. Zwróciłem tym na siebie uwagę władz obozowych, które o mojej „działalności” zawiadomiły Gestapo. Czech, który był pisarzem obozowym ostrzegł mnie i za-

miast do komina, dzięki pomocy tego znanego człowieka trafiłem wraz z transportem 1800 heftlingów do Mauthausen, a następnie do Linzu. O ile w Oświęcimiu rok 1944 odznaczał się złagodzeniem obozowego reżimu, to w Linzu terror szalał ze zdwojonym nasileniem. I tutaj założyliśmy organizację oporu liczącą trzydziestu ludzi. Jeden z nas, Rosjanin major Borys uciekł z obozu. Jak się później okazało ucieczka ta była dla pozostałych opatrzeniowa. Otóż w 1945 r. administracja obozu postanowiła pozbyć się wszystkich więźniów hurtem — zgromadzić w zamkniętych bunkrach i wysadzić. Major Borys, który w sobie tylko wiadomy sposób dowiedział się o tym zbrodniczym zamiarze, przysłał gryps z ostrzeżeniem.

Upředzeni odmówiliśmy wejścia do bunkrów i tylko temu zawdzięczamy ocalenie. Wraz z konwojem SS przezebraliśmy linie frontu za Dunajem. Byliśmy wolni. Potem jeszcze przez 3 miesiące byłem komendantem obozu przejściowego w Brucku, stąd wróciłem do Polski. Praca w Milicji Obywatelskiej w Giżycku, później w Lublinie, a od 16 lat jestem komendantem TOPL w WSK. Takie były moje okupacyjne perypetie.

Dziękujemy tow. Markowskiemu i jednocześnie prosimy wszystkich byłych więźniów obozów hitlerowskich o skomunikowanie się z redakcją.

Wysłuchał: W. Ostrowski



Z balu sylwestrowego w ZDK



Wicekrolowa balu sylwestrowego w ZDK z zadowoleniem i wielką gracją przyjęła koronację. Patrząc na zdjęcie można tylko dodać: szkoda, że nie było wyboru wicekrola...

Foto:
A. Zaloga

Śladem naszych interwencji

W numerze 15 „Głosu Świdnika” z dnia 1 grudnia 1987 r. zamieściliśmy notatkę pt. „Bezprawie kierownika”, dotyczącą zarządzenia kierownika sekcji HA-Z, które zabroniło portierom hoteli robotniczych, wpuszczania kogokolwiek do hotelu po godzinie 24.00. W tej sprawie otrzymaliśmy odpowiedź podpisaną przez kierownika sekcji HA-Z, kierownika działu HA, zastępcę dyrektora administracyjno-handlowych o następującej treści:

„W odpowiedzi na zamieszczony artykuł pt. „Bezprawie kierownika” z dnia 15 grudnia 1987 r. wyjaśniamy, że istotnie wydano polecenie wszystkim portierom, aby po godzinie 24.00 nie wpuszczano nikogo do hoteli. W sprawie powyższej konsultowano się i uzgodniono pismo decyzyjne z organami MO w Świdniku i kier. dz. HA.

Polecenie wydano w trosce o dobro mieszkańców hoteli, a nie „ograniczenia swobody współmieszkańców” ponieważ zdarzały się wypadki przetrzymywania i nocowania osób nie zameldowanych, podejrzanych i poszukiwanych przez MO, w konsekwencji takiego stanu powstawały trudności mienia osobistego i państwowego.

Wobec takich przypadków administracja nie może być obojętna i przejść do porządku dziennego. W dniu 27.12.87 r. zorganizowano naradę wszystkich portierów przy współudziale MO, na której omówiono zagadnienia dotyczące pracy, zachowania się i współpracy portierów z mieszkańcami hoteli.

Na naradzie tej wyjaśniono, że po godzinie 24.00 należy wpuszczać w następujących wypadkach:

- a) powracających z pogotów
- b) uczących się wspólnie z innymi z innych hoteli
- c) powracających z pracy z drugiej zmiany.

Hotel, jako miejsce zbiorowego zaopatrzenia, powinien być kontrolowany, a osoby korzystające z zaopatrzenia muszą bezwzględnie przestrzegać regulaminu.

W regulaminie nie jest powiedziane, że każdy prawie uprawniony do mieszkania w hotelu „może wchodzić doń i wychodzić przez okragę 24 godziny na dobę”.

Co się zaś tyczy braku od czasu

do czasu ciepłej wody, to należy stwierdzić, że takie wypadki zdarzają się sporadycznie, ale nie ciągle, to tylko z tej przyczyny, że gościnie energetyki (dotychczasowy dyrektór) napotyka na trudności w zatrudnieniu pełnej obsady pałacy.

Zdaniem naszym (administracji) czytając „Głosu Świdnika” można zauważyć piękny zwyczaj stosowany przez redaktorów, że w celu pełnego rozważania poruszonego zagadnienia zasięga się opinii obustronnej. Ze składowe skompletowane materiały są podstawą do obiektywnego napisania artykułu, czego z przykrością nie możemy stwierdzić w „Głosie Świdnika” a redaktora podpisującego się literami Ch.

OD REDAKCJI

Jesteśmy zadowoleni tym, że nasze notatki krytyczne są brane pod uwagę i otrzymujemy na nie odpowiedzi. Znaczący to, że gazeta spełnia pożyteczną rolę. Natomiast jesteśmy zaskoczeni stanowiskiem autorów odpowiedzi, które pouczają „o pięknych zwyczajach stosowanych przez redaktorów” — bo je znamy.

Są decyzje tak nieuzasadnione jak np. ta poruszona w notatce „Bezprawie kierownika”, które nie wymagały zasięgnięcia opinii obustronnej. Potwierdza to zresztą odpowiedź, która wprawdzie wyjaśnia przyczynę wydanego zarządzenia, ale naszym zdaniem nie stanowi jego uzasadnienia z następujących względów:

Zarządzenie nie obowiązuje: powracających z pogotów, uczących się wspólnie z innymi z innych hoteli, oraz powracających z pracy z II zmiany. A więc praktycznie rzecz biorąc nie obowiązuje nikogo, bo portierzy hoteli nie mają realnych możliwości sprawdzenia czy osoby wchodzące do hotelu po 24.00 odpowiadają tym warunkom. W regulaminie nie jest powiedziane również, że mieszkańcy hoteli „nie mogą wchodzić do hotelu przez okragę 24 godziny na dobę”. Argument ten przemawia raczej na korzyść autora notatki, bo niewątpliwie ludzie, którzy opracowali regulamin wzięli pod uwagę to, że dorośli ludzie mieszkający w hotelu oprócz tego, że jedzą, pociągają, wracają z pracy, uczą się, mają również prawo z innych osobistych przyczyn dysponować swoim wolnym czasem według własnego uznania. Wypadek kradzieży również nie uzasadnia zarządzenia skoro przez pozostałą część doby nie objęta nim, można bez przeszkód wejść do hotelu nie będąc ich mieszkańcami. Po co więc wydawać zarządzenia, które nie nie zaskatują, a utrudniają ludziom swobodę?

Czy nie lepiej byłoby i skuteczniej chronić mienia społecznego poprzez prace wychowawcze wspólnie z samorządem mieszkalców hoteli, konsekwentnie wymagać od n.c.h. a także i od portierów przestrzegania regulaminu? Nikt przecież nie wydat dotąd zarządzenia zabraniającego dorosłym ludziom, bawić się, spotykać, spacerować o takiej porze jaka im odpowiada.

ZMS dał dobry początek

Ambitne plany radiowęzła WSK

Radiowęzeł zakładowy, z początkiem roku 1988 wszedł na mocy zarządzenia Dyrektora Naczelnego, w skład samodzielnego komorki propagandy w pionie LN wspólnie z redakcją „Głosu Świdnika”, pracując od września ub. roku w studio społeczne kolegium redakcyjne salujące się z aktywnej grupy młodzieży ZMS z kół nr 19 i 35 snu.

„Już dziś ambitne plany pracy, mające na celu ożywienie działalności propagandowej poprzez znaczące rozszerzenie dotychczasowego programu audycji. I z kolei tygodniowy radiowy magazyn ZMS może być jak dotąd wymownym dowodem intensywności pracy młodej grupy entuzjastów radiowych, miłośników żywego słowa, dobrego muzyki i piosenki. W nagrodę za dotychczasową działalność ZMS przyznał redakcji magazynu młodzieżowemu 6 miejsce na terenie i zimowe obozy wypoczynkowe. W pierwszym zimowym zracie i wyjeździe na oboz do Karpacza dwóch członków kolegium.

Opracowany przez redakcję programowy radiowęzeł i ramowy kwartalny program audycji w nowym roku obejmuje audycje z wieloletnią tradycją zakładową. I tak np. w ciągu jednego tygodnia ma się odbyć sześć audycji. W audycji z tematyką złączoną ściśle z życiem polityczno-społeczno-produkcyjnym zalogi. Nowe tytuły audycji takie np. jak: kącik racjonalizatora, w rytmie współzawodnictwa, ludzie dobrej roboty, kącik BHP, z frontu walki o plan, pozwól załozcie WSK na stałą orientację w zagadnieniach realizacji tygodniowych, miesięcznych i rocznych planów produkcyjnych.

W problematyce społecznej znaleźć będzie można w audycjach radiowęzła zakładowego, kilka nowych cykli. Wystarczy wymienić takie jak: „Głos młodego człowieka”, „Szczegółowa dyscyplina” czy też „Szczegółowa chronologia społeczna”. W planach i

zamierzeniach studio przy realizacji programów audycji widnieją również takie rubryki jak: wiadomości zwiastkowe, z życia LOK, TOPU i ZBOWID-u, Ligi Kobiet i ZDK.

Stale dotychczasowe pozycje programu: przy muzyce o sporcie, magazyn radiowy ZMS i koncert życzeń wzbogacają się o jeszcze jeden cykl. 2 razy w miesiącu w 10-15-minutowych odcinkach nadawane będą audycje słowno-muzyczne o charakterze relaksowym pt. „Nowości muzyczne naszej kasmotki”. Będzie to m. in. audycja dla zakładowych magnetofoniarzy, z których kilku już od dłuższego czasu korzysta z nagrania radiowęzła. W tym miejscu trzeba oznajmić, że współpracujący z redakcją kolega Marian Wróblewski nie przyniósł i „łowi” raz po raz na falach eteru coraz to nowe muzyczne rybki, o które proszą potem w koncertach życia i pracy pracownicy WSK. A propos koncertów życzeń!

Od nowego roku radiowęzeł nadal będzie koncertować życzeń jedynie raz w tygodniu (zn. w czwartek. Koncerty oczywiście bezpłatne, ale warunkiem do spełnienia jeden: życzenia należy nadsyłać na 3 dni przed nadaniem koncertu. Studio nadawać będzie również studio przy realizacji

dzie również na życzenie słuchaczy „piosenki z dedykacją”. Będą to piosenki o tzw. akcentach społecznym dla przodków pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, dla działaczy społecznych itd., oczywiście w nagrodę za ich działalność czy wyróżnienie.

Przy opracowaniu audycji zbiorowych z okazji świąt i rocznic — radiowęzeł prowadzi zawsze ściśle współpracę z kolegiem recytatorskim ZDK. Należy żywić nadzieję, że współpraca radiowęzła z ludźmi żywego słowa zostanie nadal zachowana.

W swych ambitnych planach i zamierzeniach w nowym roku studio liczy oczywiście na pomoc władz, instancji zakładowych i organizacji społecznych. Mamy tu na myśli pomoc w wyposażeniu technicznym studia i amplifikatorów. Nie jest dziś bowiem żadną tajemnicą, że większa ilość sprzętu w radiowęzle zakładowym jest już poważnie wyeksploatowana. Nowy magnetofon, mikrofon, studyjny szereg, do zbiorowych nagrań są dziś pierwszoplanową sprawą. Wierzyć trzeba, że i te problemy zostaną rozwiązane.

M. KRUK

Książki, które warto przeczytać

Richard Hughes — HURAGAN.

Powieść wydana po raz pierwszy w roku 1938; ukazuje walkę zalogi parowca „Archimedes” o uratowanie statku gnanego przez potężny cyklon. Była niejednokrotnie zestawiana z „Tajfunem” Conrada. Jest to jednak także ustraszająca alegoria losów imperium brytyjskiego w krytycznym momencie jego istnienia. Liczne aluzje polityczne, nawiązanie do ówczesnych wydarzeń i problemów (np. sprawy rasizmu) pozwalają bezbłędnie odczytać intencje pisarza.

Christian Geissler — CHŁODNE

DNI.
Powieść społeczno-obyczajowa postępowego pisarza Niemiec Zachodnich, przedstawiająca życie „szarego człowieka” w NRF.

Aleksander Małachowski — DIA-
SPORA.

Cykl reportaży poświęconych polskiej emigracji w Stanach

Zjednoczonych, Anglii i Francji. Autor, znany publicysta, po odbyciu kilkunastomiesięcznej podróży po tych krajach, gdzie nawiązywał kontakty z Polonią, stwarza plastyczny obraz sytuacji społeczno-politycznej oraz perspektyw na przyszłość poszczególnych grup emigracyjnych. Na marginesie spraw polonijnych Małachowski przeprowadza również interesującą analizę rasizmu amerykańskiego, ukazuje złożoność tzw. „kwestii murzyńskiej”.

William Faulkner — PUNKT
ZWROTNY.

Nie znana dotychczas polskiemu czytelnikowi powieść, która ukazała się w r. 1935. Podobnie jak w kilku wcześniejszych nowelach sięgnął w niej autor do pasjonującej go od czasu pierwszej wojny światowej tematyki lotniczej.

Sergio Calindo — MEKSYKAŃSKI KARNAWAŁ.

Powieść współczesnego pisarza meksykańskiego — to szereg migawek z karnawału obchodzonego w mieście Jolapa. Równoległe z pochodem masek i przebrańców przewija się przed oczyma czytelnika korowód mieszkańców miasta. Jest to pełen autentyzmu obrazek z życia współczesnego Meksyku.

Ray Rigby — WZGÓRZE.

Ray Rigby, współczesny powieściopisarz i dramaturg, angielski odbył w armii brytyjskiej kampanię we Francji, Libii, Włoszech, Holandii i Niemczech. Podczas walk w Libii dwukrotnie trafił do wojskowego więzienia. Przeciwnie wojenne stały się tematem jego debiutanckiej powieści „Wzgórze” oraz scenariusza filmowego pod tym samym tytułem.

Hans Christian Kirsch — TESTAMENT ODYSEUSZA.

Interesująca i zabawna parafraza literacka mitu o Ulisie przetransponowanego w naszą erę. Autor, młody, utalentowany pisarz niemiecki, posłużył się parafrazą, by zdemaskować mit sławy wojennej.

ŻOŁNIERSKIM SZLAKIEM — (praca zbiorowa).

Antologia polskiej prozy batalistycznej, złożona z najcenniejszych fragmentów powieści wydanych w minionym dwudziestolecu w MON (m. in. B. Czeszko, J. Putrament, W. Żukrowski, J. Gerhardt). Antologia obrazuje kolne walki Polaków z faszystami na wszystkich frontach drugiej wojny światowej oraz w krajowym ruchu oporu. Znajdują tu też swoje odzwierciedlenie trudne lata powojenne oraz problemy współczesnego wojska.



A „pospółstwo” sylwestrowego balu bawiło się jak na dworze królewskim przystało

Foto: A. Zaloga

W kinie „LOT” w miesiącu lutym

- | | |
|---|--|
| 1 luty — „Życie małżeńskie” — prod. franc. od lat 16 | nawet kwiatem” — prod. CSRS od lat 16 |
| 2 luty — „Dziwczynna w hotelu” — prod. USA od lat 16 | 16-18 luty — „Dzieci kapitana Granta” — prod. ang. od lat 12 |
| 5-6 luty — „Zosia” prod. ZSRR od lat 14 | 17-18 luty — „Wczoraj, dziś, jutro” — prod. wł. od lat 16 |
| 7-8 luty — „Paryż-Warszawa bez wizy” — prod. pol. od lat 16 | 19 luty — „Trzy klucze” — prod. jug. od lat 16 |
| 9-10 luty — „Proces Oskara Wilde’a” — prod. ang. od lat 16 | 20-21 luty — „Tyle miłości na nie” — prod. weg. od lat 16 |
| 10-11 luty — „Pies przy klawiaturze” — prod. weg. od lat 11 | 22-23 luty — „Monsieur” — prod. franc. od lat 16 |
| 13-14 luty — „Viva Maria” — prod. franc. od lat 16 | 24-25 luty — „Janosik” — prod. CSRS od lat 12 |
| 15-16 luty — „Kobiety nie bij | 26-28 luty — „Testament Inków” — prod. franc.-bulg. hiszp. od lat 12 |

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyńska, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. naczk. i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. naczk.), Waldemar Ostrowski (sekr. red.), Z. Piasecki i E. Wesolowski

Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 610-11, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne Im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 183. 27.68. 2.000. C-3

Wytnij i zachowaj KONKURSY

„Blżej książki współczesnej“...

Redakcja „Głosu Pracy” przy współudziale CRZZ i poparcu Ministerstwa Kultury i Sztuki ogłasza trzeci z kolei konkurs-plebiscyt pod hasłem „Blżej książki współczesnej”, którego celem jest dalsze upowszechnienie czytelnictwa, zwłaszcza literatury współczesnej.

Plebiscyt obejmuje wydane w latach 1966-1967 książki polskich autorów współczesnych oraz — w związku z 50-leciem Rewolucji Październikowej — książki autorów z bratnich krajów socjalistycznych nawiązujące tematycznie do Wielkiego Października lub jego szeroko pojętych następstw w różnych dziedzinach życia.

Czytelnik, który chce uczestniczyć w plebiscycie, powinien wybrać spośród przesyłanych utworów trzech dziedzin literatury współczesnej (pięknej, społeczno-politycznej i popularno-naukowej) jedną lub kilka najbardziej wartościowych pozycji i wypisać na kuponie te, które go najbardziej zainteresowały, dając największą głębię przeżyć, lub wzbogaciły wiedzę. Motywy wyboru można w odpowiedniej rubryce uzasadnić, chociaż nie jest to niezbędny warunek udziału w głosowaniu. Kupon zamieszczany są co tydzień w „Głosie Pracy” oraz można je było otrzymać w bibliotekach zakładowych i publicznych.

...BHP

Zarząd Główny ZZM ogłasza konkurs na korespondencje na temat BHP. Chodzi przede wszystkim o podejmowanie następujących tematów:

- stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach (oddziałach) i na stanowiskach,
- analizy statystyczne wypadków i działalności komisji wypadkowych,
- warunki pracy kobiet i młodocianych,
- działalność społecznych inspektorów pracy i komisji ochrony pracy przy radzie zakładowej, szkolenie BHP,
- działalność aktywów pracy (społeczni inspektorzy pracy, dyskursi bezpieczeństwa pracy, administracyjna służba BHP, zakładowa służba zdrowia),
- wyniki społecznych przeglądów warunków pracy, realizację wniosków i postulatów załóg w sprawach ochrony pracy itp.

Piszcie na nasz adres — „Metalowiec” — Warszawa, ul. Długa 2. Najlepsze korespondencje publikowane w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1968 r. będą nagradzane, niezależnie od honorarium autorskiego. Za najlepszą korespondencję w numerze autor otrzyma nagrodę w wysokości 200 zł. Ponadto za trzy najlepsze materiały opublikowane w pierwszym półroczu 1968 r.

Bibliotekarzom i bibliotekom konkurs stawia jedno zasadnicze wymaganie. Jest nim w miarę najszersze i najwzajemniejsze upowszechnienie czytelnictwa książek współczesnych. O przynależności do literatury (i nagród) decydująca będą m. in. pomoc czytelnikom w doborze lektury, ilość i jakość organizowanych dyskusji o poszczególnych książkach, spotkania z autorami, zakładanie nowych punktów bibliotecznych i kół miłośników książek w zakładach pracy oraz liczba nowo pozyskanych czytelników, głównie spośród robotników i młodzieży pracującej. Biblioteki związkowe i publiczne, które podejmą te zadania i zechcą wziąć udział w konkursie, powinny jak najszybciej nadesłać swe zgłoszenia do redakcji „Głosu Pracy”.

Kupony (indywidualnie i zbiorowo) oraz informacje o prowadzonej przez biblioteki pracy nadsyłać można do redakcji „Głosu” już teraz, chociaż ostateczny termin konkursu upływie z dniem 31 maja 1968 roku.

Wśród uczestników plebiscytu zostanie rozlosowanych 100 nagród wartości po 500 zł każda. Przewidziane są również nagrody rzeczowe dla bibliotek i liczne nagrody dla bibliotekarzy, którzy uzyskają najlepsze wyniki w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa literatury współczesnej.

Przyznamy następujące nagrody: 1000 zł, dwie II po 700 zł i dwie III po 500 zł. Przewidziane są także wyróżnienia w postaci cennych nagród książkowych.

PROJEKTY

Jednocześnie ogłaszamy drugi konkurs — dla racjonalizatorów na najlepsze projekty służące poprawie warunków i bezpieczeństwa pracy. Powinny to być projekty już zastosowane lub za twierdzone do realizacji. Nadsyłając do nas krótkie opisy i szkice pomysłów racjonalizatorskich, uprosziliśmy ich wykorzystania i uzyskania dzięki temu efektów.

Najbardziej zależy nam na projektach uniwersalnych. Przesyłając także opisy i szkice wniosków racjonalizatorskich Waszych kolegow. Autorzy tych korespondencji otrzymują honorarium, a autorzy wniosków racjonalizatorskich za najlepsze rozwiązania otrzymują nagrody. Za trzy najlepsze projekty sąd konkursowy przyznaje nagrody w wysokości: I — 2000 zł, dwie II po 1500 zł i dwie III po 1000 zł, oraz wyróżnienia książkowe.

Sąd konkursowy może zdecydować o innym podziale nagród, które wręczymy zwycięzcom w lipcu 1968 r.

Nagrody czekają! Pomyśl, napisz, prześlij!

AVIA SPORT i TURYSTYKA TKKF

II liga piłkarska w możliwościach piłkarzy AVII

POZORNIE wydawać by się mogło, że to bardzo ryzykowny temat i jeszcze bardziej ryzykowna wypowiedź. A słowa te wypowiedział rzeczywiście na zakończenie jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich 1967 r. trener Avii Leon Kozłowski. Czas najwyższy, aby przedstawić go bliżej naszym sympatykom. Sylwetkę tego niezwykle sympatycznego i bardzo zrównoważonego człowieka zna dobrze cała piłkarska brzoza lubelszczyzny. Obecny trener Avii liczy sobie 46 lat. W piłkę nożną grał już przed wojną. Swymi umiejętnościami, rytmiczną i systematyczną pracą doszedł do ekstraklasy. Grał w I-ligowym Smigłym (Wilno). Po wojnie poświęcił się całkowicie pracy trenerskiej. Trenował między innymi lubelski Motor, chelmską Gwardię, puławską Wisłę, Błękitnych (Kielce), a obecnie Avię.

Cieszył się zawsze dużym autorytetem, zjednywał sobie w tych klubach dużo przyjaciół i zyskiwał sympatię kibiców. Rzetelną pracą trenerską trener Leon Kozłowski potrafił zdziałać bardzo wiele. Dał zresztą tego dowody w Świdniku, w którym pracuje zaledwie od kilku miesięcy. Nawet w czasie ciężkiej choroby jaką przechodził w jesieni ub. roku nie zapomniał o drużynie. Cieszył się, gdy odwieźdali go na łóżko szpitalnym działacze, radował się, gdy rozmawiali z nim przez telefon pił-

karze. Wrócił w drużynę od pierwszych chwil i marzy o jej wielkim sukcesie, o awansie do II ligi.

Kiedy zapytałem go, czy rzeczywiście wierzy w taką możliwość, odrzekł spokojnym tonem:

OWSZEM redaktorze! — W sporcie wszystko jest możliwe. Proszę pamiętać, że Świdnik ma niezłych piłkarzy. A fakty mówią same za siebie. Weźmy choćby takie spotkania jak mecz pucharowy ze Stalą (Rzeszów), Włókniarzem (Łódź) — obecnym liderem grupy, czy choćby z odwiecznym rywalem lubelskim — Motorem. W meczach z najsilniejszymi grają nasi piłkarze jak z nut. Reprezentują ambicję, wolę zwycięstwa i umiejętności. Gorzej jest, gdy idzie o te tak zwane słabsze zespoły. Do tych spotkań piłkarze odnoszą się niejednokrotnie bardzo nonszalancko i pewnie. A tymczasem — „gra się bardzo często tak jak przeciwnik pozwala” — powiedział ktoś i chyba słusznie.

Nie tylko kibicom, ale i mnie było przykro, kiedy patrzyłem na bezradne poczynania naszych chłopców w meczach z przeciwnikami, normalnie rzecz biorąc, słabszymi od nas. Weźmy np. spotkanie z Włókniarzem (Białystok); kompromitująca porażka z tym zespołem do dziś ma poważne, rzeźby można opłakane skutki. Mam nadzieję, że obóz w

Węgierskiej Górze da wiele całemu zespołowi. Na wiosnę piłkarze wyjdą na boisko dobrze przygotowani. W perspektywie mamy przecież jeszcze poznańskiego Lecha w 1/8 Pucharu Polski, z którym będziemy chcieli wygrać.

A co do II ligi... Jeżeli nie w tym roku... to w przyszłym, a może za 2 lata powinniśmy jednak zapukać do jej bram. Na półmetku rozgrywek nawiązaliśmy kontakt z czołową ligową. Trzeba jednak odrobić zaległości. Gdyby udało się nam wyprzedzić w tym roku Motor, Krasnik i Lubliniankę tzn. okazać się na zakończenie rozgrywek najlepszymi z lubelskiej „czwórki”, to kredyt i zaufanie do Świdnika na rok przyszły wzrosnąć na Lubelszczyźnie bardzo mocno. I takie są właśnie jak na początek nowego roku moje „skromne życzenia”...

Czy dodać do nich coś więcej? Chyba tylko to, aby się spełniły.

Mieczysław Kruk

Okruchy sportowe

Bardzo dobrze spisali się siatkarze Avii w spotkaniach z KSZO — Ostrowiec i „Skórzanymi” ze Skarżyska w meczach o mistrzostwo ligi kielecko-lubelskiej. Pierwszy mecz wygrali oni 3:1, a drugi 3:2. W wyniku tych zwycięstw siatkarze nasi znaleźli się na II miejscu w tabeli.

*

Sparringowy mecz piłkarzy Avii rozegrany 14 bm. między kombinowanymi zespołami A i B przyniósł wynik remisowy 7:7. W bramce drużyny B grał Rosiński, nie tak dawno jeszcze zawodnik II-ligowego Startu (Łódź).

*

Pierwszy mecz z cyklu rozgrywek II ligi w boksie rozegrają nasi bokserzy z drużyną Startu (Elbląg). Mecz ten odbędzie się na wyjeździe. Po raz pierwszy w akcji zobaczymy drużynę Kukiera 11 lutego w spotkaniu z Sokołem (Piła).

*

W Ognisku TKKF rozpoczęto wymianę legitymacji. Należy pamiętać, że nowe legitymacje uprawniające do tegorocznego uczestnictwa w spartakiadzie zakładowej i pobierania sprzętu sportowego z magazynu.

*

5 sportowców Avii kandyduje do listy 10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny w plebiscycie „Tempa” lubelskiego i WKKF Ltd. Są to Jerzy Brendler, Jan Kociel, Eugeniusz Rechul (motory), Ryszard Petek (boks) i Stanisław Kasperek (lotnictwo).

M. Kruk

Nowi przeciwnicy w boksie

Znamy już wszystkich przeciwników Avii w boksie w drugim cyklu dwuletnich rozgrywek pięciarskich w II lidze. Obok znanych zespołów takich

bowia ekipa pięciarska Avii przebywa obecnie w Cetniewie na zgrupowaniu przygotowawczo-wypoczynkowym do nowego sezonu. Za sparring-partnerów mają nasi pięściarze nie byle jakich przeciwników, a mianowicie — kadrę narodową. Nie jeden nauczy się wiele i zyska, i jeżeli się tylko nie przetrętną będzie z nich pociecha na ringu.

W nowym sezonie liczymy znowu na stałą i wypróbowaną kadrę. Petek, Kowalski — należą dziś do najsilniejszych zawodników drużyny.

Berejowski, Karbowiczek i Królikowski — to nasze „czarne konie”. Nie jeden pięściarz z obcego podwórka może się srogo zawiesić na tych zawodnikach, jeżeli będzie sędził przed meczem, że ich łatwo pokona.

Liczymy na Stanisławskiego w ciężkiej. Okrzepł on już dostatecznie i powinien zdobywać także punkty. Marek, Raczynski, Komendarskiego, H. Góralskiego i Furmankiewicza — stawiamy w jednym rzędzie. Na pewno nie na straconych pozycjach, ale bierzemy pod uwagę po prostu ich długoletni staż bokserski. Ze Steciukiem, tym sympatycznym, niezwykle odważnym i bojowym bokserem przychodzi się nam już pożegnać, kończy on bowiem swoją karierę. Na jego miejsce przyjdą inni, młodzi, których szlifuje trener Krasnożon. Za kilka lat powinna być z nich pociecha. A zatem, ring wolny — pierwszy start! I obyśmy mogli ogłaszać w nowym sezonie jak najwięcej zwycięstw.



Jeden z młodych talentów bokserskich — wychowanek Avii Marian Królikowski.

Foto: A. Załoga

jak: Unia (Oświęcim), Polonia (W-wa), Górnik (Zagórze) i Gwardia (Białystok), doszły: Widzew (Łódź), Zawisza (Bydgoszcz), Start (Elbląg), Sokół (Piła), TBS Bytom.

Jakie są zatem horoskopy i przewidywania? Naszym zdaniem sezon będzie znowu ciężki i pracowity. Zaryzykować można twierdzenie, że u siebie wygrać można chyba z każdą drużyną, a jeżeli tak, powinniśmy być spokojni o byt ligowy. Jak to jednak będzie wszystko wyglądało przekonamy się wkrótce. 20-os-



Wnioski konkursowe wraz z załącznikami należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Technicznego”, Warszawa 10, ul. Czackiego 3/5.

Pytania w sprawie ew. wyjaśnień, dotyczących Konkursu należy zgłaszać na adres: Komitet Nauki i Techniki, Warszawa, ul. Miodowa 6/8, Zespół Specjalistów Technologii Przemysłu Maszynowego. Telefon: 27-22-16.

ZGŁASZAJCIE OPRACOWANIA NA KONKURSY!!!

Liczne nagrody pieniężne w sumie 655 000 zł czekają na was!!!

Druk. WCT NOT. Zam. 41187. T-43.